

Karolina Szymczak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
karolina-szymczak7@wp.pl

Kazimiera Zawistowska (1870-1902) – zapomniana legenda Młodej Polski

Kazimiera Zawistowska (1870-1902) – forgotten legend of Young Poland

ABSTRACT

At the turn of the 19th and 20th centuries, more and more female poets started their writing. Among them, Kazimiera Zawistowska's work was particularly remarkable. Although her poetry possessed high artistic qualities and gained recognition of literary critics (including Miriam), it was not as renowned as Tetmajer, Kasprowicz or Staff's works of the comparable value. Getting acquainted with Kazimiera Zawistowska – an artist, reminds us of an interesting poet, and also draws attention to the Young Poland's legend which was accomplished through her biography and among other things, unclear circumstances of her death.

Key words: Kazimiera Zawistowska, modernism, poetry, woman, Young Poland

Słowa kluczowe: Kazimiera Zawistowska, kobieta, modernizm, Młoda Polska, poezja

Poezja kobieca na przełomie XIX i XX wieku

Uwzględniając relacje historycznoliterackie, w epoce Młodej Polski jesteśmy w stanie wyodrębnić żywy udział kobiet w literaturze. Ich twórczość stanowi istotny pomost pomiędzy poezją Marii Konopnickiej a poezją Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Do końca XIX wieku poezja pisana przez kobiety była tylko wejściem w rolę męską, brakowało w niej tego, co u poetek młodopolskich nazywano „pierwiastkiem kobiecości”. Wyrażał się on poprzez odwagę mówienia o sobie, czynienia

siebie autentycznym podmiotem. Poetki młodopolskie były zafascynowane śmiałą liryką miłosną Baudelaire'a, poety lubiącego – jak sam mawiał – „woń kobiety”. Jego poezję tłumaczyła Trzeszczkowska, Zawistowska i Ostrowska. Ten wielki patron poetycki Młodej Polski niewątpliwie ośmielał ich wyobraźnię. Jak zauważa Jan Zygmunt Jakubowski – najgorsze „rekwizyty poezji młodopolskiej straszą w liryce miłosnej. Spotkały się tu elementy idealizującej patetyczności z obsesją zmysłową epoki, której patronował „smutny szatan”¹.

Henryk Jasiński – ojciec Kazimierzy Zawistowskiej – w książce z 1879 roku, zatytułowanej *Kobieta XIX stulecia*, podkreślał, że model idealnej przedstawicielki płci pięknej epoki streszcza się w postaci Zosi – bohaterki *Pana Tadeusza*². Przemiany obyczajowe poszły jednak w zupełnie innym kierunku. Pozytywistyczne hasła emancypacji kobiet przeniknęły również do literatury. Właściwy nurt poezji kobiecej rozpoczyna się dopiero na początku XX w., kiedy po raz pierwszy w literaturze wyodrębniono rozdział „Poetki”³.

Początkowo mamy do czynienia z recepcją mizoginistyczną twórczości poetek Młodej Polski. „Imię kobiet piszących – legion, tyle ich bowiem, co pianetek domowych, najczęściej jednak łatwo odgadnąć, który bóg lub półbóg bywa tu natchnieniem, o ile nim nie bywa bogini, i to jedna z problematycznych, a tym niebezpieczniejsza literatura” – tymi słowami Wilhelm Feldman skomentował pierwsze „liczniejsze wtargnięcie” kobiet do poezji polskiej, które nastąpiło w epoce modernizmu. W cytowanym fragmencie do głosu dochodzi nieufność wobec talentu poetyckiego przedstawicielek płci pięknej. Z kolei Tadeusz Boy-Żeleński pisał, że udział kobiet w ruchu Młodej Polski był tak znamienny, że nie podobna go pominąć. W poezji dochodzi do głosu szereg autorek bardzo utalentowanych, zwłaszcza zaś wnoszących inny ton, niż ten, który ich poprzedniczkom narzuciła poniekąd epoka⁵.

Już na początku tych rozważań warto zwrócić uwagę na to, że samo określenie „poezja kobieca” wzbudza wiele wątpliwości. W 1963 r. Jan Zygmunt Jakubowski podkreślał, że jeśli twórczość danego poety jest zła, to nie zasługuje na miano poezji i określenia specyfikujące poezję nie mają w tej kwestii żadnego znaczenia⁶. Od tamtej pory rozumienie „poezji kobiecej” znacznie się zmieniło.

W twórczości prawie każdej poetki Młodej Polski można zauważyć okres początkowy, nawiązujący do jedynego wzoru z literatury polskiej jakim dysponowały – M. Konopnickiej. Wyraźnie możemy to zaobserwować na przykładzie analizy utworów M. Wolskiej, M. Grossek-Koryckiej, B. Ostrowskiej, Z. Trzeszczkowskiej czy F.

¹ J. Z. Jakubowski, *Wstęp*, [w:] tenże, *Poetki Młodej Polski*, Warszawa 1963, s. 5-10.

² H. Jasiński, *Kobieta XIX stulecia*, Lwów 1880, s. 133. H. Jasiński pisał: „Kobieta nie jest sfinksem – nie jest istotą nieodgadniętą – nie jest aniołem złożonym z mgły i barw tęczyowych, kobieta naszego społeczeństwa jest człowiekiem nieurobionym, dzieckiem źle wychowanym, nie doksztalconym, o chorobliwej wyobraźni, o nieznaczącej produkcji ekonomicznej, zajmująca jednak w towarzystwie wyższe stanowisko jak mężczyzna”.

³ L. Kozikowska-Kowalik, *Dialektyka oryginalności i typowości. (O poezji Kazimierzy Zawistowskiej)*, [w:] K. Zawistowska, *Utwory zebrane*, Kraków 1982, s. 12.

⁴ Cyt. za: J. Z. Jakubowski, *Wstęp*, [w:] tenże, *Poetki Młodej Polski*, Warszawa 1963, s. 5.

⁵ Tamże, s. 5.

⁶ Tamże.

Arnsztajnowej. Faza początkowa trwała do momentu odnalezienia własnej drogi poetyckiej bądź do powielenia wzorców modernistycznych: Tetmajera, Staffa, Przybyszewskiego czy Kasprowicza. Swoistą indywidualność poetycką w dziedzinie poezji z czasem udało się stworzyć jedynie Wolskiej i Ostrowskiej. Zdaniem Lucyny Kozikowskiej-Kowalik, Kazimiera Zawistowska wyróżnia się spośród współczesnych jej poetek odrębną drogą. W początkach twórczości próżno u niej szukać nawiązań do Konopnickiej. Próg ten przeskoczyła z łatwością i od razu uderzyła we własny ton. Dokonała przekroczenia granic, których nie mogła osiągnąć spętana konwencją poezja pozytywistyczna. W jej przypadku kobieta stała się nie tylko twórcą, ale i nowym tematem sztuki⁷. Kwestie dotyczące równouprawnienia płci, także w życiu publicznym, niewiele ją obchodziły. Jej celem było spełnienie kobiecości, najlepiej poprzez romans w „wielkim stylu”. Chciała być miłośnicą na wzór Kleopatry, Herodiady, pani de Pompadour czy Inez de Castro i właśnie tym bohaterkom poświęciła swoje wiersze⁸. Zdaniem Jana Marxa Zawistowska jako poetka miłości górowała nie tylko nad Wolską, Komornicką czy Ostrowską, ale także nad Kasprowiczem czy Staffem. W tym zakresie równy jej był tylko Tetmajer⁹.

Jak pisał Zenon Przesmycki, „była, pośród pisarzy ostatniego pokolenia, jedną z najszlachetniejszych i najbardziej udarowanych natur twórczych”¹⁰. Miriam cenił jej twórczość wysoko¹¹, tym bardziej dziwi, że za życia była mało znana, a po śmierci jej twórczość została szybko i niesprawiedliwie zapomniana¹².

Sylwetka Kazimieri Zawistowskiej

Zrozumienie twórczości poetki nie jest możliwe bez zwrócenia uwagi na jej biografie. Do tej pory niewiele wiemy o życiu poetki. Ilość materiałów dotyczących jej życia i twórczości jest bardzo ograniczona. Istotną rolę w odtworzeniu biografii odegrał pamiętnik Stanisława Wyrzykowskiego *Ver sacrum. Poemat mojej młodości*, pisany w 1947 r. przez siedemdziesięcioletniego poetę, powracającego wspomnieniami do swojej młodości¹³.

Kazimiera Zawistowska przysła na świat 17 stycznia 1870 r. w Rasztowcach na Podolu. Wyrzykowski zauważył, że poetka „wyszła ze środowiska, którego najcenniejszym klejnotem rodowym była niewygasła pamięć walk o niepodległość”¹⁴. Nic w tym dziwnego, biorąc pod uwagę, że jej ojcem był Henryk Rawicz Jasiński, doktor praw i filozofii, ziemianin i publicysta, który aktywnie walczył w powstaniu styczniowym. Za udział w walkach 1863 roku został uwięziony w Kufsteinie, a w

⁷ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. 12-15.

⁸ Zob. D. Trzeźniowski, *Doświadczenie kobiecości w tekstach młodopolskich poetek*, „Etnolingwistyka”, nr 18, 2006.

⁹ J. Marx, *Kazimiera Zawistowska*, [w:] tenże, *Młoda Polska*, Warszawa 1997, s. 434.

¹⁰ Miriam, *Przedmowa*, [w:] K. Zawistowska, *Poezje*, Warszawa 1923, s. 15.

¹¹ Zob. A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2012, s. 152.

¹² J. Marx, dz. cyt., s. 427.

¹³ S. Wyrzykowski, *Ver sacrum. Poemat mojej młodości*, rękopis ss. 281, maszynopis ss. 177 w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. 8148, 8149.

¹⁴ S. Wyrzykowski, *Wstęp*, [w:] K. Zawistowska, *Poezje*, Warszawa 1923, s. 7.

konsekwencji utracił swój majątek i stopień uniwersytecki. Gdy wyszedł na wolność, dał się poznać jako świetny publicysta i obrońca polskości. Pracował w „Dzienniku Lwowskim”, redagował „Gazetę Narodową” (w której ukazywały się wypowiedzi krytyczne i propozycje reform), napisał także powieść społeczną i większe rozprawy o tematyce ekonomiczno-społecznej. Jako działacz ludowy był jednym z założycieli Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego. Po latach działalności społeczno-politycznej doświadczył niepowodzeń finansowych, co prawdopodobnie było konsekwencją finansowania swoich licznych publikacji. Zmarł nagle na serce u schyłku XIX wieku¹⁵.

Matką poetki była Albertyna z Torosiewiczów, z pochodzenia Ormianka „słynna z urody i niepospolitych zalet umysłu”¹⁶. Bez wątpienia była kobietą oryginalną, prowadzącą, jak na czasy sobie współczesne, nowoczesny tryb życia. Panią Albertynę znano nawet w Paryżu i na Riwierze. We wspomnieniach rodziny pozostała jako osoba dość ekscentryczna¹⁷.

Recenzenci twórczości Kazimiery Zawistowskiej podkreślają wielokrotnie wpływ patriotycznej atmosfery domu kreowanej przez ojca, jednak w jej utworach dominuje przede wszystkim kobieta wraz ze wszystkimi aspektami kobiecości, co z kolei zwraca uwagę na postać matki.

Józef Jasioński – brat poetki – studiował w Krakowie medycynę wraz z przyszłym poetą Stanisławem Wyrzykowskim. Dzięki tej znajomości nawiązał kontakt z krakowskimi kręgami artystycznymi. Józef, przy wsparciu przyjaciela, starał się, aby wiersze i tłumaczenia Zawistowskiej ukazywały się w „Życiu” i „Krytyce”. Po ukończeniu medycyny pracował w jednym z krakowskich szpitali, a następnie wyjechał do Włoch, gdzie, według informacji rodziny, prowadził sanatorium na Lido¹⁸.

Kazimiera Jasiońska otrzymała staranne wykształcenie domowe, a także odbyła podróż do Szwajcarii i Włoch. Jak zauważa Stanisław Wyrzykowski „podróż ta przyczyniła się wielce do rozbudzenia jej wrażliwości artystycznej”¹⁹. Po powrocie do kraju wyszła za Stanisława Jastrzębca-Zawistowskiego, właściciela dóbr na Podolu i razem osiedli się w Supranówce, którą opuszczała wyjeżdżając jedynie do Krakowa i Lwowa. W *Ver sacrum* możemy przeczytać, że na decyzję o zamążpójściu wpłynęła sytuacja materialna rodziny poetki: „w samym przededniu ruiny majątkowej zdążyła zrobić świetną partię, wychodząc za mąż za bogatego szlachcica z Podola. Miał on być gospodarzem prostodusznym, ciasnogłowym dziedzicem, który trzymał ją jak rajskiego ptaka w złotej klatce, ale ogromnie skąpił grosza na częste z tej klatki wyloty. Pożycie ich podobno było bardzo przykładne”²⁰. Państwo Zawistowscy mieli troje dzieci: Marię (1890-1978), Kazimierza (zmarł w l. 50. XX w.) i Jerzego (zginął jako legionista w latach 1914-1918)²¹.

¹⁵ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. 6.

¹⁶ S. Wyrzykowski, *Wstęp...*, s. 7.

¹⁷ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. 6. Zob. S. Wyrzykowski, *Ver sacrum. Poemat mojej młodości*.

¹⁸ Tamże, s. 7.

¹⁹ S. Wyrzykowski, *Wstęp...*, s. 12.

²⁰ Tenże, *Ver sacrum*, s. 6.

²¹ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. 7-8.



Fot. 1. Kazimiera Zawistowska²².

Przebywając w Supranówce tęskniła do większego towarzystwa, rozmów o literaturze i sztuce, potrzebowała kogoś, kto pokierowałby wyborem przez nią odpowiednich lektur. Pod koniec jej życia funkcję tę pełnił Miriam. Jeśli wierzyć pamiętnikom Wyrzykowskiego, poetka żyła z ciągłym kompleksem prowincji, niepewna swoich zdolności, cierpiąca z powodu wykształcenia i samotności. Autor *Ver sacrum* ukazywał także Stanisława Jastrzębiec-Zawistowskiego jako człowieka niechętnego literackim zapędom żony. Przeczy temu jednak list, który mąż poetki wysłał wraz z klepsydrą do Miriam. Zawierał on prośbę o zaopatrzenie przedmo-

²² <https://polona.pl/item/24689594/7/> [stan z 01.07.2016]

wą tomiku przygotowanego do druku. Forma i treść listu sugerują, że jego nadawcą jest człowiek kulturalny, popierający twórczość żony i troszczący się o jej losy²³.

Jan Marx zauważa, że piękna, wykształcona i wrażliwa poetka „nie mogła znieść prowincjonalnej egzystencji, na jaką skazała się wychodząc za mąż za ziemianina na Podolu. Z tęsknoty do światowego życia wyrывała się często do Krakowa. Była (...) siostrą duchową Dagny Przybyszewskiej ponoć energią ówczesnej bohemy krakowskiej, a więc siostrą duchową Dagny Przybyszewskiej (...)”²⁴, kochanką Kazimierza Przerwy-Tetmajera, bohaterką romansu Stanisława Wyrzykowskiego, a także kochał się w niej młody Tadeusz Boy-Żeleński. Autor *Ver sacrum* widział jej zainteresowanie Tetmajerem. W swoim pamiętniku pisał: „mówili do siebie ustami, a całowali się oczami”, początkowo starał się to zaakceptować: „przecież Przerwa musiał wziąć górę nade mną, bo był starszy i już sławny...”²⁵.

Tetmajer ofiarował poetce wystylizowaną w duchu epoki fotografię z wymowną dedykacją:

*Na początku była ironia
Anioł śmierci
Zakopane 1897
Pani Kazimierze Zawistowskiej z prośbą o pamięć
Kazimierz Tetmajer*

Autor *Końca wieku XIX* ostentacyjnie adorował Zawistowską we Lwowie, a współcześni im wspominali, że była ona wówczas porywająca, zawsze otoczona tłumem wielbicieli. W dokumentach po Tetmajerze odnaleziono bilecik od poetki, rozpoczynający się słowami: „Pojutrze odjeżdżam, jutro mam cały dzień fatalnie zajęty, niech więc serdeczny i bardzo kochany wieszcz poświęci mi dziś wieczorem godzinkę czasu...”. Z pamiętników Stanisława Wyrzykowskiego dowiadujemy się że romans Zawistowskiej i Tetmajera był głośnym i szeroko komentowanym. Na podstawie ich wierszy można wywnioskować, że duchowo byli niemal dla siebie stworzeni²⁶. Autor *Ver sacrum* przytacza wypowiedź ich wspólnego znajomego – Pólsiekierskiego – na temat Zawistowskiej: „spotkałem ją we Lwowie, gdzie przebywa już od kilku tygodni. Rozruszała tamtejsze towarzystwo. Jest świetna, porywająca! Wlecze za sobą całą czeradę wielbicieli. Przerwa jej nie odstępuje. (...) Bardzo często widzi się ich razem. Mówią, że mają się ku sobie”²⁷. Ich zażyłości dowodzi fakt, że podczas pobytu w Zakopanem mieszkali w tym samym pensjonacie. Brat Kazimiery, Józef, przekazał Wyrzykowskiemu następujące informacje: „wciąż jeszcze bawi tu Przerwa. To luby człowiek. Ogromnie przyjaźni się z Kazią. Wysoko ceni jej poetycki talent. Są ze sobą na ty, jak dobrzy koledzy”²⁸. Zdaniem Wyrzykowskiego relacja ta nie opierała się wyłącznie na koleżeństwie. Nie bez znaczenia dla niego

²³ Tamże, s. 8-9.

²⁴ J. Marx, dz. cyt., s. 427.

²⁵ S. Wyrzykowski, *Ver sacrum*, s. 11.

²⁶ J. Marx, dz. cyt., s. 428-433.

²⁷ S. Wyrzykowski, *Ver sacrum*, s. 104.

²⁸ Tamże, s. 118.

jest imię, jakie Zawistowska nadała swojemu synowi – Kazimierz. „Wzdrygnąłem się. Przecież przerwa miał na imię Kazimierz! Co za bezwstyd pod mężowskim dachem dać dziecku imię jego nieprawego rodzica!²⁹” – napisał w *Ver sacrum*.

Co ciekawe, Stanisław Wyrzykowski uważa się za przewodnika duchowego i niedościgniony wzór dla Zawistowskiej. To on wyjaśnił jej twórczość Baudelaire’a i symbolistów francuskich. Zauważył, że „oddawała pierwszeństwo poezji polskiej i francuskiej, zupełnie jednak nie była zdolna odczuć poezji starożytnej. (...) Odma- wiała jej uczciwości, żywości i barwności. Wedle niej była ona martwa, wystygła i beznamiętna, podobnie jak języki, w których się wypowiadała”³⁰.

Tłumacz prac Nietzschego gardził prozą życia, dlatego ustąpił wobec rywala – Tetmajera – i wielbił Zawistowską w oddaleniu³¹. Podobno ich zbliżenie nastąpiło krótko przed śmiercią poetki, kochankowie spotykali się potajemnie i wymieniali listy. Ta bliższa znajomość rozpoczęła się w Krakowie około roku 1892 – 1893. „Wieszczce oczy” uczyniły z niej „bóstwo poetyckiego natchnienia”, a rozmowy o sztuce i poezji wyraźnie kontrastowały z atmosferą dworku w Supranówce. W pamiętniku pisze, że to on stał się przyczyną samobójstwa poetki, a przez to adresatem licznych wierszy i w tym stwierdzeniu najwyraźniej przesadza. „Mało prawdopodobne, aby 32-letnia matka trojga dzieci, rozegzaltowana dziesięcioletnią zażyłością – a raczej znajomością, bo romans ten rozgrywał się na planie imaginacji, głównie zresztą Wyrzykowskiego – z przeciętnym poetą, redaktorem krakowskiego „Życia”, a później współpracownikiem „Chimery” i warszawskiego „Życia”, popełniła dlań samobójstwo”³². Autor pamiętnika prawdopodobnie przypisuje sobie tę śmierć, gdyż niejedyn mężczyzna chciałby, aby kobiety się dla niego truły, wieszały, topiły czy podcinały żyły. Bardziej prawdopodobne jest to, że kobieta o „wieszczych oczach” – jak mawiał o niej Wyrzykowski – pochodząca z rodziny podupadającej finansowo (ojciec poetki inwestował i tak topniejące zasoby finansowe w publikowanie swoich rozpraw) w wieku dwudziestu lat wyszła za bogatego ziemianina, któremu urodziła troje dzieci. Zawistowska nie należała do kobiet, które spełniają się w małżeństwie i macierzyństwie. Jak pisze Jan Marx – „Rozbudzona artystycznie i intelektualnie kiśnie w monotonii życia ziemiańskiego dworku. Rwie się do miasta. Lwów i Kraków – Mekki ówczesnej literatury i sztuki – są przedmiotem stałych tęsknot i nieczęstych wypraw Kazimierzy Zawistowskiej. Chciała być – i podobno epizodycznie bywała – heroiną głośnych romansów – a los kazał jej być tylko żoną i matką”³³.

Wyrzykowski o śmierci poetki dowiedział się z wiadomości wysłanej przez jej brata: „Kazia nie żyje. Zmarła nagle dziś rano. Zwłoki będą przewiezione do Kurhanówki, gdzie pogrzeb odbędzie się pojutrze o 11-tej przed południem. Przyjeżdż, bo prosiła o tym przed śmiercią”³⁴. W Krakowie spotkał kobietę, która także nie

²⁹ Tamże, s. 148.

³⁰ Tamże, s. 29 – 34.

³¹ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. 8-10.

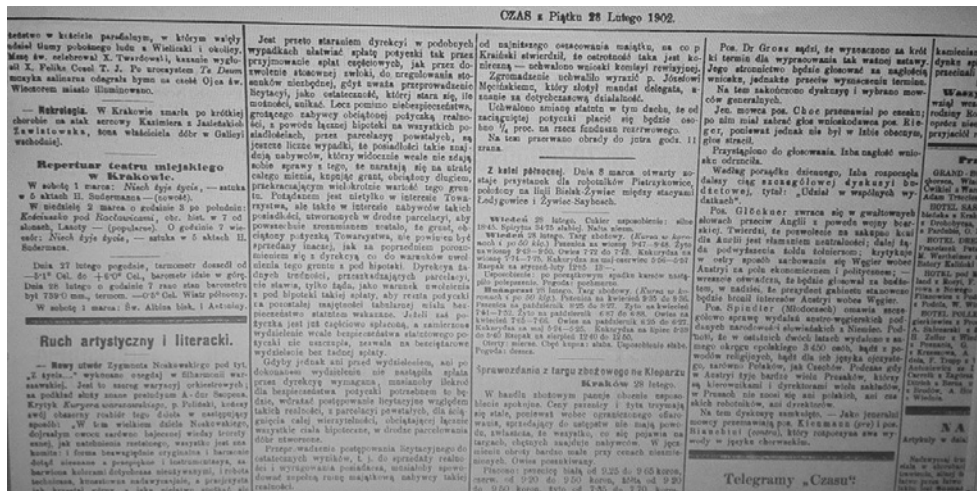
³² J. Marx, dz. cyt., s. 433.

³³ Tamże, s. 433-434.

³⁴ S. Wyrzykowski, *Ver sacrum. Poemat mojej młodości*, maszynopis, s. 170.

mogła pogodzić się z przedwczesną śmiercią Zawistowskiej, mówiła: „taka młoda, śliczna pani! Zawsze miała dobre słowo dla starszych, a cukierki dla dzieci. Przyjechała do pana doktora, swego brata. I stało się nieszczęście. Jeszcze leżąc na łóżku, nieostrożnie zaczęła bawić się rewolwerem, który wzięła z biurka. Z rewolweru puściło. Kula trafiła ją w serce czy też koło niego. Długo męczyła się biedna. Jeszcze doczekała się księdza z Panem Bogiem. Szkoda jej, wielka szkoda!”³⁵

Stanisław Wyrzykowski tę śmierć niedwuznacznie nazywa samobójstwem i w zakończeniu pamiętnika cytuje słowa *Tak być musiało* jako listu przekazanego mu w czasie pogrzebu przez Józka. Takie zakończenie *Ver sacrum* jest zapewne głównym elementem sukcesywnie budowanej przez Wyrzykowskiego legendy romanisu, który zakończył się tragicznie³⁶. Także zdaniem Janusza Wasylkowskiego życie młodopolskiej poetki przeciął samobójczy strzał „prosto w serce” oddany w jednej z krakowskich kamienic³⁷. Tak naprawdę wersji dotyczących śmierci poetki znamy kilka. Mieszkańcy Krakowa w wieczornym wydaniu „Czasu” z 28 lutego 1902 r. (nr 49) mogli przeczytać: „W Krakowie zmarła po krótkiej chorobie na atak sercowy Kazimiera z Jasięńskich Zawistowska, żona właściciela dóbr w Galicyi wschodniej”³⁸.



Z notatki tej nie dowiadujemy się, że była poetką ani też, że ukończyła zaledwie 32 lata. Niewielu czytelników spoza kręgu artystycznego zwróciło uwagę na ten nekrolog. Mimo tego przedwczesna śmierć odegrała istotną rolę w kształtowaniu się biografii artystycznej poetki. Jeden z krytyków napisał nawet o Zawistowskiej, że jej śmierć była faktem artystycznie logicznym, który stanowi niedopowiedziany epilog jej poezji³⁹.

³⁵ Tamże, s. 171.

³⁶ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. 10.

³⁷ J. Wasylkowski, *Przedmowa*, [w:] K. Zawistowska, *Krzyk oszalonego serca. Erotyki*, Warszawa 2004, s. 5. <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=39304&tab=3> [stan z 01.07.2016].

³⁸ A. Cybulski, *Poezje K. Zawistowskiej* (rec.), „Krytyka” 1904, T. 1, s. 221-223.

Zatem prasa mówi o ataku serca, rodzina dodaje wersję o zapaleniu płuc, krytycy sugerują samobójstwo, a fakty mówią zupełnie coś innego. W liście adresowanym do Miriam Zawistowska przesyła mu kilka swoich wierszy, a także zwraca się z prośbą o radę – rozwijać własną twórczość czy też zająć się wyłącznie tłumaczeniami. Trudno uwierzyć, aby tyle planów miała osoba, która miesiąc później popełni samobójstwo. Niewątpliwie do wytworzenia legendy wokół śmierci poetki posłużyło Wyrzykowskiemu opowiadanie *Tak być musiało*, a krytykom poezja pełna dekadencjonalnej nastrojowości⁴⁰. Poetka napisała niewiele – plon krótkiego istnienia zamyka się w małym zbiorze *Poezji*. Jej dojrzała twórczość przerwała przedwczesna śmierć, osnuta mgłą niedopowiedzeń i domysłów⁴¹.

„Krótki sen życia ziemskiego przyniósł polon wspaniały – i poetka nowe – w duszach ludzkich – rozpocznie życie” – tak śmierć Kazimierzy Zawistowskiej komentuje Miriam w *Przedmowie* do jedynego jej tomu poezji, wydane w 1903 r. i dodaje – „niedośpiwane zgasło młode życie”. Zenon Przesmycki zwracał także uwagę na to, że jej ostatnie chronologicznie utwory sugerują olśniewający rozwój talentu⁴².

Zaskakujące jest, że tak piękna, utalentowana, a zarazem tragiczna poetka nie została bohaterką legendy Młodej Polski. Zdaniem Jana Marxa miała ku temu wszelkie powody, podobnie jak Tetmajer, Przybyszewski czy Korab Brzozowski. Motywy obecne w jej poezji – miłość, śmierć, grzech, melancholia, rozpacz, zbliżają jej poezję do wierszy Baudelaire’a i Verlaine’a, których była znakomitą tłumaczką. Pani z Podola to druga obok Marii Komornickiej poetka przeklęta doby Młodej Polski⁴³. Janusz Wasyłkowski zwraca uwagę na to, że legenda Kazimierzy Zawistowskiej, mimo wysiłków Stanisława Wyrzykowskiego, nie zdołała wykreować jej na *femme fatale* i muzę polskiego modernizmu, ponieważ miejsce to zajęła sławniejsza, tragicznie zmarła rok wcześniej Dagny Juel-Przybyszewska⁴⁴.

Obecnie w Wybranówce znajduje się zapomniany grób niepospolitej poetki: „Obelisk pani Kazimierzy unosi się niczym samotna arka Noego wśród morza chaszczów i chwastów, na samym skraju skarpy cementarnej... Jedyny polski grób”⁴⁵. Na głazie obelisku widnieje jej własny dwuwiersz:

PAN NA JEJ DUSZĘ, NA JEJ DUSZĘ, JAK NA HARFĘ ZŁOTĄ,
DŁONIE POŁOŻYŁ I RZEKŁ: MOJĄ BĘDZIE...⁴⁶

⁴⁰ L. Kozikowska-Kowalik, dz. cyt., s. s. 10-11.

⁴¹ A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, s. 152.

⁴² Miriam, *Przedmowa*, [w:] K. Zawistowska, *Poezje*, Lwów 1903.

⁴³ J. Marx, dz. cyt., s. 428.

⁴⁴ J. Wasyłkowski, dz. cyt., s. 5. Zob. Z. Hauser, „Rocznik Lwowski 1992”, s. 231-252.

⁴⁵ Z. Hauser, „Rocznik Lwowski 1992”, cyt. za: J. Wasyłkowski, *Przedmowa*, [w:] K. Zawistowska, *Krzyk oszalonego serca. Erotyki*, Warszawa 2004, s. 5.

⁴⁶ S. Wyrzykowski, *Wstęp*, s.14.

BIBLIOGRAFIA CYTOWAŃ

- Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
- Cybulski A., *Poezje K. Zawistowskiej* (rec.), „Krytyka” 1904, T. 1.
- Hutnikiewicz A., *Młoda Polska*, Warszawa 2012.
- Jasieński H., *Kobieta XIX stulecia*, Lwów 1880.
- Jakubowski J.Z., *Wstęp*, [w:] tenże, *Poetki Młodej Polski*, Warszawa 1963.
- Kozikowska-Kowalik L., *Dialektyka oryginalności i typowości. (O poezji Kazimiera Zawistowskiej)*, [w:] Zawistowska K., *Utwory zebrane*, Kraków 1982.
- Marx J., *Kazimiera Zawistowska*, [w:] tenże, *Młoda Polska*, Warszawa 1997.
- Miriam, *Przedmowa*, [w:] K. Zawistowska, *Poezje*, Warszawa 1923.
- Trzeźniowski D., *Doświadczenie kobiecości w tekstach młodopolskich poetek*, „Etnolingwistyka”, nr 18, 2006.
- Wasyłkowski J., *Przedmowa*, [w:] K. Zawistowska, *Krzyk oszalałego serca. Erotyki*, Warszawa 2004.
- Wyrzykowski S., *Ver sacrum. Poemat mojej młodości*, rękopis ss. 281, maszynopis ss. 177 w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. 8148, 8149.
- Wyrzykowski S., *Wstęp*, [w:] K. Zawistowska, *Poezje*, Warszawa 1923.
- <https://polona.pl/item/24689594/7/> [stan z 01.07.2016]
- <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=39304&tab=3> [stan z 01.07.2016].